

# SALUSTIUSZ

## SPRZYSIĘZENIE KATYLINY



## WOJNA Z JUGURTA





GAJUS  
SALUSTIUSZ  
KRISPUS

SPRZYSIĘZENIE  
KATYLINY

WOJNA Z JUGURTA

Z języka łacińskiego przełożył  
i wstępem opatrzył  
**Kazimierz Kumaniecki**

CZYTELNIK

Tytuły oryginałów  
*De Catilinae coniuratione*  
i  
*Bellum Jugurthinum*

Projekt okładki, strony tytułowej i stron działowych  
UŁA PAĞOWSKA

Mapy przygotował  
JAN RUTKOWSKI

Opracowanie wydania  
MARIUSZ ZWOLIŃSKI

Korekta  
ANNA TARNOWSKA

Redaktor techniczny  
BOŻENA ŁAWNICKA

© Copyright for the Polish translation and the Foreword  
by the Estate of Kazimierz Kumaniecki, 2024

© Copyright for this edition  
by Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 2024

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”  
ul. Wiejska 12a, 00-490 Warszawa  
Warszawa 2024. Wydanie I w tej edycji  
Skład: Piotr Gil  
Druk i oprawa: Drukarnia Wydawnicza  
im. W.L. Anczyca SA w Krakowie

ISBN 978-83-07-03553-6

# Wstęp

## Życie Salustiusza na tle epoki

Historia literatur antycznych nie jest w tym szczęśliwym położeniu co historia literatur nowszych, jeśli idzie o możliwość zapoznania się z życiem pisarzy i poetów. O ile życiorysy nowszych pisarzy możemy niejednokrotnie śledzić aż do najdrobniejszych szczegółów, wykrywać związki między życiem twórców a ich twórczością, umieszczać ich dokładnie na tle epoki i rzeczywistości, w jakiej żyli, to analogiczna sprawa w historii literatur antycznych przedstawia się o wiele trudniej. O niektórych zaledwie pisarzach starożytnych możemy powiedzieć coś więcej; przeważnie tradycja przekazuje nam jedynie szczupłą garść faktów, i to często nie tych, które byśmy najchętniej chcieli poznać. Ten stan rzeczy w wielkiej mierze wywołany jest tym, że w starożytności nie istniała nauka o historii literatury w dzisiejszym pojęciu tego wyrazu, jak również tą okolicznością, że dość wcześnie powstały *vies romancées* poetów i twórców, gdzie legenda i fantazja poczęły zniekształcać prawdę historyczną.

Jeśli idzie o Salustiusza, to również znajdujemy się tutaj w położeniu dość trudnym. Nawet daty urodzin i śmierci pisarza nie są w zupełności pewne; wiemy, że był kwestorem, ale nie wiemy kiedy; wiemy, że piastował trybunat ludowy w roku 52 przed naszą erą<sup>1</sup> i mocno podobno napadał na Cyncerona i na przywódcę bojówek partii konserwatywnej – Milona; wiemy, że w roku 50 wyrzucono

---

<sup>1</sup> Wszystkie daty w tekście „Wstępu” dotyczą, jeśli nie zaznaczono inaczej, lat i wieków przed naszą erą. Przypisy pochodzą od autora „Wstępu”, o ile nie zostały odmiennie podpisane. Zastosowano skróty: *Jug.* – *Wojna z Jugurtą*, *Kat.* – *Sprzysiężenie Katyliny* (przyp. red.).



go z senatu za niemoralne życie; wiemy też, że sprawował władzę prokonsularną z ramienia Cezara w nowo utworzonej prowincji Africa Nova, gdzie zasłynął ze zdzierstw i nadużyć, które pozwoliły mu potem zakupić willę Cezara w Tiburze (dzisiejsze Tivoli) i założyć sławne ogrody salustiańskie między Kwirynałem a Pincio. Po śmierci Cezara usunął się z życia politycznego, oddając się całkowicie działalności literackiej, której owocem są dwie monografie historyczne: *Sprzysiężenie Katyliny* i *Wojna z Jugurtą* oraz obszerniejsze dzieło *Historiae*, z którego jednak tylko fragmenty dochowały się do naszych czasów. Oto główne fakty, jakie przekazuje nam tradycja. Trzeba przyznać, że jak na wielkiego pisarza, to trochę niewiele. Żeby to skromne zestawienie nagich faktów uczynić żywym, musimy spróbować wżyć się w tę niezwykle interesującą i burzliwą epokę, na którą przypadło życie pisarza, i starać się z pism jego wyłowić pewne dane autobiograficzne, które pozwolą nam zbliżyć się do tej interesującej, pełnej wewnętrznych sprzeczności, niemal symbolicznej dla owej epoki sylwetki pisarza i człowieka.

Tam, gdzie dzisiaj na wzgórzu, niedaleko od miejscowości Aquila w kraju sabińskim, leży małe miasteczko San Vittorino, w starożytności znajdowało się miasto rodzinne Salustiusza – Amiternum, o wiele większe od owego średniowiecznego, wybudowanego w XII wieku naszej ery, San Vittorino. Dzisiaj po starożytnym Amiternum zachowały się jedynie częściowo mury amfiteatru, resztki teatralnej widowni i scena. Tutaj w kraju sabińskim – siedlisku poglądów tradycyjnych oraz pierwotnej surowości i twardości – ujrzał światło dzienne człowiek, w którym już do końca życia pozostać miał sabiński pęd do moralizowania, pozostający w sprzeczności z życiem, które prześlizgiwało się stale na krawędzi między dobrem a złem, człowiek o charakterze słabym i zmiennym, o sercu gorącym i namiętym, umiejącym silnie kochać i silnie nienawidzić, o umyśle wnikliwym i dociekliwym, pisarz i psycholog niezrównany, człowiek chwiejny, ulegający namiętnościom i środowisku. Bo Salustiusz dlatego tak świetnie umiał malować epokę sobie współczesną, że sam tkwił w niej korzeniami: gromiąc zepsucie i zdziczenie moral-

ne z istic sabińską zapamiętałością, gromił jak gdyby swoje własne życie. Zepsuta atmosfera społeczeństwa rzymskiego z jednej strony odpychała, z drugiej fascynowała naturę chwiejną i wrażliwą. Gdybyśmy nie znali jego życia, uleglibyśmy mistyfikacji: Salustiusz w swym moralizatorstwie i kaznodziejstwie, choć oczywiście nie w stylu, bo ten jest u niego pasjonujący, przypominałby nam innego Sabińczyka – Warrona z Reate. W rzeczywistości trudno sobie wyobrazić większą przepaść niż między tymi dwoma Sabińczykami: między moralizatorskim naukowcem, pompejańczykiem Waronem a błyskotliwym i żywym cezarianinem i demokratą Salustiuszem. Mimo to wydaje się, że z dawnego Sabinum pozostała w Salustiuszu skłonność moralizatorska, która z upływem lat życia coraz silniej przychodziła do głosu, kazała rewidować własne życie i zapuszczać raniącą sondę w życie zarówno własne, jak i narodu rzymskiego. Salustiusz w końcowym etapie życia, kiedy pisze monografie historyczne, ma w sobie coś z nawróconego grzesznika, który jednak umie być dla swych młodzieńczych występków dość pobłażliwy. Na zawsze jednak pozostała w nim szczypta owej dawnej sabińskiej twardości, której tak piękny hołd miał później złożyć Horacy w szóstej odzie rzymskiej.

Data urodzin Gajusa Salustiusza Krispusa jest względnie pewna. Jest to rok 86, pod którym notuje Hieronim (p. 151 H; w kodeksie B jest ta notatka pod rokiem 87): *Sallustius Crispus scriptor historicus in Sabinis Amiterni nascitur*<sup>2</sup>. Tę samą datę podają *Consularia Constantinopolitana* (Mommsen, *Chron. Min.* 1 [1892], p. 214): *Mario VII et Cinna II his cons. natus est Sallustius die Kal. Oct.*<sup>3</sup> Był to nie byle jaki rok w historii narodu rzymskiego: rok, w którym zdarzyło się coś, co nie każdemu Rzymianinowi było dane w udziale. Wielki

---

<sup>2</sup> *Sallustius Crispus...* – W sabińskim Amiternum rodzi się Salustiusz Krispus, pisarz historyczny. (Wszystkie tłumaczenia z języka łacińskiego w przypisach we „Wstępie” – Natalia Cichoń-Piecuch).

<sup>3</sup> *Mario VII et Cinna II...* – Salustiusz urodził się za siódmego konsulatu [Gajusza] Mariusza i za drugiego [konsulatu Lucjusza Korneliusza] Cynny, w dzień kalend październikowych (tj. 1 października – przyp. tłumaczki).

przywódca demokracji rzymskiej, Mariusz, osiągnął w tym roku po raz siódmy, tym razem jednak już po raz ostatni, konsulatu – razem z drugim przywódcą demokratycznym, Cynną. Pierwsze lata dzieciństwa Salustiuszowego to ostateczna rozgrywka Sulli z demokratami, krwawe proskrypcje nowego dyktatora, ustalenie się reżimu arystokratycznego i pojawienie się nowej gwiazdy na horyzoncie rzymskim, Pompejusza. Gigantyczna walka Mariusza z Sullą stała u kolebki pisarza: wielka postać przywódcy demokracji od lat dzieciennych fascynowała dorastającego młodzieńca. Obrazy walk wewnętrznych w państwie, rozdarcie i bóle porodowe nowej epoki dziejów, która naprawdę miała dopiero narodzić się w kilka lat po śmierci Salustiusza – to świat, w jakim miało upłynąć jego życie. Nie znamy daty, kiedy Salustiusz z prowincjonalnego Amiternum przeniósł się do Rzymu; prawdopodobnie stało się to dość wcześnie. W każdym razie nietrudno sobie wyobrazić wrażenie, jakie na młodym człowieku z prowincji, pochodzącym z solidnej i uczciwej rodziny małomiejskiej, wywarła stolica ówczesnego świata.

Złota młodzież i łatwe kobiety, luksus życia i jego przepych, nowe gwiazdy polityczne: Pompejusz, Krassus i dowódca demokracji Cezar, zbankrutowany arystokrata Katylina, a z drugiej strony zwarte, ekskluzywne koła *nobilitas* – wszystko to pociągało i wywierało urok. Młody człowiek nie chciał pozostać w tyle za zamożną młodzieżą; kiedy zabrakło pieniędzy, nie wahał się sprzedać domu ojcowskiego, co wypomina mu nieznany autor inwektywy przeciw Salustiuszowi<sup>4</sup> (autorstwo inwektywy fałszywie przypisywano Cyцерonowi), twierdząc, oczywiście z przesadą, że przez ową sprzedaż domu stał się Salustiusz moralnym sprawcą śmierci ojca. Kiedyś po latach, gdy się zestarzeje, tak będzie pisał Salustiusz o tych czasach (*Kat.* 3 i 4):

Lecz ja w młodości, podobnie jak większość ludzi, rzuciłem się zrazu namiętnie w wir życia politycznego i tam natrafiłem na wiele

---

<sup>4</sup> *In Sallustium Crispum oratio* (przyp. tłumaczki).



przeciwności. Albowiem zamiast wstydu, zamiast bezinteresowności, zamiast cnoty – panowały zuchwałość, rozrzutność, chciwość. I chociaż duch mój, nienawykły do złych praktyk, pogardzał tym wszystkim, to jednak nieodporna moja młodość tkwiła wśród tak wielkich wad, deprawowana fałszywą ambicją; chociaż nie zgadzałem się ze złymi obyczajami innych, niemniej trawiąca mnie żądza zaszczytów ściągała na mnie tę samą co na innych plotkę i nienawiść i była powodem mojej udręki. Kiedy więc po wielu kłopotach i niebezpieczeństwach odpocząłem duchowo i postanowiłem resztę życia spędzić z dala od polityki [...]”.

Wyznanie to jest niezwykle cenne, gdyż odkrywa przed nami sprzeczność wewnętrzną w naturze Salustiusza: pogardzał on, jak mówi, złymi praktykami społeczeństwa, ale charakter słaby, podniecany fałszywą ambicją, kazał mu w nich tkwić i trwać w błędach oraz spaceniu moralnym. Ze słów tych jeszcze dziś bije ów urok zepsucia i niemoralności, który fascynował i więził duszę młodzieńca. Fascynować miał jeszcze długo, skoro jako czterdziestolatek, a więc już dojrzały człowiek, nie pominął okazji wzbogacenia się w prowincji Afryce. Salustiusz podobny jest do człowieka, który teoretycznie potępia zło i intelektualnie widzi jego wpływ rozkładowy na społeczeństwo i życie państwa, jednakże nie może wyrwać się z atmosfery zepsucia; ambicja polityczna pchała go na drogę polityczną, a że ta pełna była chwytów i podstępów nieetycznych, więc brnął nią dalej... choć czasem z obrzydzeniem, które do tego rodzaju praktyk musiał wynieść z domu rodzicielskiego. Że zaś dom, z którego pochodził, był bardzo solidny, o tym świadczy również autor wymienionej inwektywy, nieszczędzący pochwał ojcu pisarza (5, 13).

Salustiusz w wyżej przytoczonym samooskarżeniu mówi wyłącznie o zepsuciu znamionującym życie polityczne ówczesnego Rzymu: nietrudno się jednak domyślić, że atmosfera demoralizacji, w jakiej żył, nie ograniczała się jedynie do odcinka politycznego. Trudno bowiem powątpiewać w prawdziwość wiadomości, jaką

przekazał Geliusz (17, 18), powołujący się na świadectwo współczesnego Salustiuszowi Warrona, który w zaginionym dzisiaj dziełku pod tytułem *Pius aut de pace* gromił Salustiusza za niemoralne życie oraz za niezgodność życia z zasadami głoszonymi w dziełach i wspominał o romansie Salustiusza z żoną jego przeciwnika politycznego – Milona, córką Sulli, Faustą. Romans ten miał dość przykry i niepozbawiony charakteru melodramatycznego koniec: Salustiusz przyłapany in flagranti przez zdradzonego męża miał podobno zostać dotkliwie pobity. Z całej afery udało mu się dopiero wycofać za pomocą pieniędzy, które musiał wypłacić Milonowi: *M. Varro [...] in libro quem inscripsit Pius aut de Pace C. Sallustium scriptorem seriae illius et severae orationis, in cuius historia notiones censorias fieri atque exerceri videmus, in adulterio deprehensum ab Annio Milone loris bene caesum dicit et cum dedisset pecuniam, dimissum*<sup>5</sup>. Romans ten prowadził Salustiusz w przebraniu niewolnika, jak poświadcza Serwiusz w komentarzu do *Eneidy* Wergiliusza (*Aen.* VI 612): *Sallustius quem Milo deprehensum sub servi habitu verberavit in adulterio suae uxoris, filiae Sullae*<sup>6</sup>. Data tego romansu nie jest nam oczywiście znana, wobec tego jednak, że Milon został zamordowany w roku 52 przez przeciwników politycznych, musiał on się zdarzyć przed tą datą, to znaczy należy do wcześniejszego okresu życia pisarza. Sam wypadek, jak i jego zakończenie okupem pieniężnym są niezwykle charakterystyczne dla obyczajowości ówczesnych czasów i demoralizacji, jaka ogarnęła warstwy przodownicze Rzymu. Sama Fausta nie była oczywiście wzorem starodawnej rzymskiej cnoty: charakterystyka jej zamknięta w kilku słowach przez Makrobiusza maluje sylwetkę wielkiej damy niepozbawionej powabu i... niezliczonych kochanków.

<sup>5</sup> *M. Varro...* – Marek Warron [...] w dziele zatytułowanym *Pius aut de pace* przekazuje, że Gajus Salustiusz, autor teź poważnej i surowej przemowy, w której przebiegu widzimy, jak wydawano i realizowano noty cenzorskie, został przyłapany na cudzołóstwie przez Annusza Milona, dobrze obity rzemieniem i uwolniony po zapłaceniu pieniędzy.

<sup>6</sup> *Sallustius quem Milo...* – Salustiusz, którego Milon przyłapał w przebraniu niewolnika na cudzołóstwie ze swoją żoną, córką Sulli.

Salustiuszowi podobała się niewątpliwie nie tylko Fausta, lecz także cała atmosfera zepsucia i luksusu unosząca się dokoła bogatej *jeunesse dorée* oraz łatwych, dowcipnych i wykształconych niemoralnych kobiet z wielkiego świata. Dlatego to potrafił tak barwnie skreślić sylwetkę jednej z owych zepsutych, lecz powabnych i eleganckich kobiet w postaci Sempronii, uczestniczki spisku Katyliny, która „znała literaturę grecką i łacińską, umiała grać na cytrze i tańczyć z większą finezją, niż to jest potrzebne uczciwej kobiecie” (*Kat.* 25). Histeria i lęk, jaki ogarnął ten świat kobiecy w obliczu grożącego spisku, tak opisuje w *Sprzysiężeniu Katyliny* (31): „[...] kobiety ogarnięte trwogą, jakiej jeszcze dotąd z powodu wielkości państwa nigdy nie zaznały, biły się w piersi, ręce błagalnie do nieba wznosiły, lamentowały nad małymi dziećmi, wypytywały się o wszystko, wszystkiego się lękały, zarzuciwszy pewność siebie i uciechy, traciły wiarę w siebie i ojczyznę”. Czyż mógł tak wymownie opisywać tę chwilę pełną zgrozy ktoś, kto jej nie przeżył, ktoś, kto nie kochał tego całego świata wygody i uciech, tej atmosfery luksusu, zepsucia i zadowolenia z siebie?

Wszystko wydaje się przemawiać za tym, że w roku 63 – w roku konsulatu Cyclerona i spisku Katyliny – Salustiusz mieszkał w Rzymie i dość dobrze był już zaznajomiony z tak zwanym towarzystwem i jego atmosferą. W cytowanym powyżej samooskarżeniu powiada Salustiusz, że jako młodzieniec rzucił się w wir życia politycznego i że pożerała go ambicja. W fakcie tym nie ma oczywiście nic dziwnego ani nadzwyczajnego. To, że młodzieniec przybywający z prowincji jest olśniony stolicą, że chce wejść w towarzystwo stołeczne, że chce odegrać rolę polityczną, że marzy mu się kwestura, pretura czy wreszcie konsulat, to rzecz najzupełniej naturalna. Naturalna zwłaszcza dla Rzymianina, dla którego osiągnięcie konsulatu jest czymś o wiele cenniejszym niż napisanie najlepszej książki. Chociaż więc możemy wierzyć Salustiuszowi, który zapewnia nas w późniejszej epoce, że od dawna miał zamiłowania historyczne, od których poprzednio „odciągnęła go fałszywa ambicja”, to nie pomylimy się zapewne, jeśli przyjmiemy, że pierwsze lata pobytu w Rzymie nie

tyle przeszły mu na jakichś studiach historycznych, ile na wejściu w społeczeństwo rzymskie i zaaklimatyzowaniu się w tej atmosferze. Że Salustiusz między dwudziestym a trzydziestym rokiem życia poznał wszystkich wybitniejszych ludzi w Rzymie osobiście, wydaje się nie ulegać wątpliwości. Jeśli idzie o Krassusa, to poświadcza to sam Salustiusz (*Kat.* 48): „sam później słyszałem osobiście Krassusa, głośno twierdzącego, że tak ciężką infamię [podejrzenie o popieranie spisku Katyliny – przyp. KK] rzucił na niego Cynceron”. Niewątpliwie w tych latach poznał również Salustiusz przywódcę partii „popularnej”, Juliusza Cezara, pod którego urokiem miał pozostać przez całe życie, jak również Cyncerona, do którego odnosił się niechętnie, oraz najzacieklejszego wroga cynceronowego, Klodiusza, z którym się przyjaźnił. Wydaje się również prawdopodobne, że Salustiusz musiał znać bardzo wielu spośród owych złotych młodzieńców, którzy grupowali się dokoła Katyliny i bywali w jego domu. Świadczyłaby o tym pewnego rodzaju apologia tej młodzieży (*Kat.* 14): „Wiem, że byli tacy, którzy utrzymywali, że młodzież, która bywała w domu Katyliny, mało dbała o swą cześć i moralność; lecz pogłoska ta nabrała rozgłosu raczej na podstawie innych faktów niż na podstawie tego, żeby ktoś o tym wiedział dokładnie”.

Katylina niewątpliwie wywierał na złotą młodzież ówczesną fascynujący wpływ, który tak wymownie potrafił odmalować Salustiusz; niewątpliwie też niejednego z tych młodych ludzi musiał Salustiusz znać osobiście, być może znał również samego Katylinę. W monografii o nim niejednokrotnie notuje plotki, jakie wówczas, to jest w roku 63, kursowały w Rzymie. Jest rzeczą widoczną, że plotki te cytuje z pamięci i że cała atmosfera spisku, wszystkie nowinki polityczne z tego świata i z tego okresu, podejrzenia najrozmaitsze i kalumnie są mu doskonale znane; tak znane, jak znane być mogą jedynie człowiekowi, który w tym kręgu żył i przejmował się tymi nowinkami. Ileż to razy w *Sprzysiężeniu Katyliny* czytamy owe słowa: „byli wówczas tacy, którzy twierdzili” itp.! I tak na przykład w rozdziale 17 dowiadujemy się, że krążyły plotki o tym, jakoby Krassus był wmieszany w spisek; mało tego, Salustiusz potrafił na-

wet przytoczyć motywy, jakie wówczas przypisywano Krassusowi. W innym miejscu (*Kat.* 22) nie zadowala się zreferowaniem plotki o tym, że Katylina miał obnosić w czarach krew ludzką i zmuszać uczestników spisku do jej skosztowania, lecz podaje również wersję przeciwną, obiegającą ówczesny Rzym: „Niektórzy utrzymywali, że fakt ten, podobnie jak i wiele innych, został wymyślony przez ludzi, którzy byli przekonani, że potworność zbrodni dokonanych przez spiskowców może wpłynąć na złagodzenie fali nienawiści, jaka później podniosła się przeciw Cycleronowi”. I dodaje: „Ja tę sprawę zbyt słabo zbadałem w stosunku do jej ważności”.

Zacytowałem zaledwie kilka miejsc; miejsc takich w *Sprzysiężeniu Katyliny* jest znacznie więcej. Świadczą one ponad wszelką wątpliwość, że w 63 roku Salustiusz znał doskonale atmosferę unoszącą się dokoła spisku. Wszystkie nastroje chwili maluje on z taką bezpośrednią żywością, jak mógł je odmalować jedynie człowiek, który je przeżywał. Z jaką żywością przedstawia motywy, dla których arystokracja zdecydowała się powierzyć konsulat nowemu człowiekowi, Cycleronowi (*Kat.* 23), a potem troski nowego konsula! (*Kat.* 29). Podziwiać należy, z jaką maestrią psychologiczną potrafił wżyć się w psychikę nielubianego zresztą przez siebie Cyclerona, który pragnie zebrać dowody przeciw Katylinie i przerzucić z siebie odpowiedzialność za jego ukaranie na senat. Charakter naocznego świadectwa nosi również ustęp 31, przedstawiający nastrój w Rzymie w tej brzemiennej w wypadki chwili: „Tymi faktami społeczeństwo zostało poruszone do głębi i zmieniło się oblicze miasta: z największej radości i swawoli, które zrodził długotrwały pokój, nagle wszyscy pograżyli się w smutku; śpieszono się, biegano w przerażeniu, nie dowierzano ani miejscu, ani żadnemu człowiekowi, ani nie prowadzono wojny, ani nie miano pokoju, każdy swoim strachem mierzył niebezpieczeństwa”. Również sytuacja wewnętrzna Rzymu, która pozwoliła rozwinąć się spiskowi, nieobecność w mieście Pompejusza, zadłużenie powszechne i nastroje rewolucyjne zostały przedstawione w ten sposób, że wydają się świadczyć o tym, iż Salustiusz przebywał podówczas w Rzymie i był dobrze zorientowany

w życiu politycznym i jego nastrojach. Razem z innymi przeżywał gorąco wszelkie wahania opinii, fale nastrojów tłumu miejskiego, „który zrazu żądny nowości zbytnio sprzyjał wojnie, obecnie – po wykryciu spisku – zmieniwszy swe nastroje, przeklinał zamierzenia Katyliny, Cycerona wynosił pod niebo. Jakby z niewoli wydarty, szalał z uciechy i radości. Albowiem sądził, że wszystkie działania wojenne raczej mu łup przyniosą niż szkodę, pożar jednakże uważał za rzecz okrutną, za bezmierne nieszczęście i szczególnie dla siebie dotkliwie, ponieważ cały jego majątek składał się z posiłku codziennego i ubrania” (*Kat.* 48).

Trudno wiedzieć wprawdzie, czy Salustiusz od początku odnosił się do Katyliny z tak żywą niechęcią, jakiej daje wyraz w swej monografii, przedstawiając go jako typ zdegenerowanego arystokraty. Jest rzeczą dość ciekawą, że w przemówieniu Katyliny do spiskowców pobrzmiewają tony, jakich nie powstydziliby się żaden zwolennik programu partii ludowej<sup>7</sup> – hasła, które miłe być musiały samemu Salustiuszowi. Czyż takie słowa, jak: „Albowiem odkąd Rzeczpospolita przeszła pod prawo i władzę kilku oligarchów, stale im królowie i tetrarchowie składają daniny, ludy i narody płacą haracze; my wszyscy inni, choć aktywni i dzielni, nobile i nobile, byliśmy motłochem bez wpływów, bez znaczenia [...]”, nie są słowami, pod którymi podpisałby się każdy ówczesny „ludowiec”, czyż nie są to słowa, które, być może, wygłosiliby także sam Salustiusz jako trybun ludowy, zażarty i gorliwy demokrat? Albo takie zdanie: „oni po dwa i więcej domów szeregiem stawiają, a my nie mamy nigdzie własnego ogniska” – czyż zdanie to nie przypomina słów przywódcy demokracji rzymskiej, Grakcha, wypowiedzianych sześćdziesiąt lat wcześniej? Wydaje się, że przemowa ta, pełna namiętności politycznej, dlatego tak dobrze udała się Salustiuszowi, że pisał ją człowiek, który podobnie odczuwał, który równie jak Katylin nienawdził owych oligarchów, którym „się przelewa od bogactw” (*Kat.* 20).

---

<sup>7</sup>Partia ludowa („ludowcy”) – stronnictwo popularów (*populares*) (przyj. red.).



Chociaż nie wiemy nic o działalności politycznej Salustiusza z okresu spisku, to jednak późniejsze fakty z jego życia – mianowicie przynależność do partii demokratycznej, na której czele stał Cezar, i kult dla późniejszego dyktatora – każą się domyślać, że sympatie dla partii ludowej musiał żywić od samego początku. Nie byłoby w tym fakcie nic dziwnego. Młody człowiek z prowincjonalnego miasta i nienależący do arystokracji rzymskiej, o charakterze porywczym i sercu gorącym, łatwiej mógł przylgnąć do zwolenników partii ludowej niż do zamkniętych, ekskluzywnych kół arystokracji. Nawet Cynceron, który tak bardzo o znaczenie w tej sferze zabiegał, nie miał drogi usłanej różami, a jak stwierdza Salustiusz, arystokracja zdecydowała się dopiero wtedy powierzyć mu konsulat, kiedy chciała go użyć jako narzędzia przeciw Katylinie. Kto wie, czy niechęć Salustiusza do Cyncerona nie rozwinęła się właśnie na tym tle. Cynceronowi – człowiekowi z prowincji – imponowały stare rody rzymskie i konserwatywna polityka przez nie prowadzona; Salustiusza musiały one razić od wczesnej młodości. „Buta – wspólne zło całej arystokracji”, oto zdanie, które charakteryzuje stosunek Salustiusza do *nobilitas* rzymskiej. Salustiusz nie miał zamiaru czekać, tak jak Cynceron, na zaszczyty i możliwość odegrania roli w państwie w zależności od łaski możnych, chciał to osiągnąć sam i natrafił na „wiele przeciwności”. Człowiek, w którym obok polityka i historyka tkwił także materiał na reformatora społeczno-politycznego, jakim okazuje się w dwu memoriałach przedstawionych Cynceronowi, człowiek, który wciąż myśli nad stworzeniem obrazu jakiegoś idealnego państwa, dynamiczny i niespokojny, nie mógł znaleźć się w tym samym obozie, w którym znalazł się Cynceron, polityk i człowiek o nastawieniu tradycjonalistycznym. Dla Salustiusza świat arystokracji rzymskiej był światem ginącym i schyłkowym, pozbawionym siły i dzielności, obrosłym w bogactwa i przywileje. Słowa, które wypowiada o tym świecie Katylinia w mowie skomponowanej przez Salustiusza, są niewątpliwie osądem samego historyka. Podobne gromy rzuca temu światu Salustiusz już całkiem bezpośrednio w obu wspomnianych memoriałach.

W latach pięćdziesiątych – dokładnej daty nie znamy – udało się Salustiuszowi osiągnąć pierwszą godność, mianowicie kwesturę. Ani dokładna data, ani sposób, w jaki Salustiusz wywiązał się z tej godności, nie są nam znane. Jedno tylko wydaje się prawdopodobne, a mianowicie to, że godność tę otrzymał za poparciem Cezara. Były to bowiem czasy, kiedy po zawarciu w roku 60 tak zwanego pierwszego triumwiratu panami państwa było trzech ludzi: Cezar, Pompejusz i Krassus. Późniejsza zażyłość łącząca Salustiusza z Cezarem każe się domyślać, że właśnie przyszły dyktator, a nie kto inny, był promotorem Salustiusza, chociaż być może znalazł on poparcie także u Krassusa, jak sądzą niektórzy uczeni, i cieszącego się wielkimi wpływami Klodiusza. Jeżeli o kwesturze Salustiusza niewiele wiemy poza złośliwymi uwagami autora antysalustiuszowej inwektywy, które musimy oczywiście brać *cum grano salis*, to w korzystniejszym do pewnego stopnia położeniu znajdujemy się, jeśli idzie o jego trybunat ludowy, sprawowany w roku 52. Mamy bowiem zachowaną u Askoniusza (p. 34, 30 St.) notatkę donoszącą, że w tym roku „przede wszystkim trybunowie ludowi Kwintus Pompejusz, Gajus Salustiusz i Tytus Munacjusz Plankus atakowali na zebraniach ludowych w sposób niezwykle wrogi Milona, jak również w sposób nienawistny Cycerona, dlatego że z takim zapalem Milona bronił”: *inter primos et Q. Pompeius et C. Sallustius et T. Munatius Plancus tribuni pl. inimicissimas contiones de Milone habebant, invidiosas etiam de Cicerone, quod Milonem tanto studio defenderet*. Rok 52 był rokiem burzliwych rozruchów w Rzymie. Dla uzyskania pełniejszego obrazu warto przypomnieć, że spośród trzech triumwirów znajdował się wówczas w Rzymie jedynie Pompejusz. Krassus poległ poprzedniego roku w wojnie z Partami, Cezar podbijał Galie. Narzędziem polityki Cezara na terenie Rzymu był od lat gorący i gwałtowny trybun ludowy Publiusz Klodiusz Pulcher, brat osławionej Klodii, kochanki poety Katullusa. Działalność jego nie zaczęła się dopiero w roku 52. Już jako trybun ludowy, siedem lat wcześniej, idąc niewątpliwie za wskazówkami Cezara, oskarżył Cycerona o nadużycie władzy w czasie spisku Katyliny i doprowadził do jego wygnania. Temu trybunowi przeciwstawi-

ła partia senacka niejakiego Tytusa Anniusza Milona, tego samego, z którego żoną Faustą uprawiał miłostki Salustiusz. Lata pięćdziesiąte to lata najzagorzalszej i niecofającej się przed niczym walki między Klodiuszem, będącym narzędziem w rękach Cezara, a Milonem – narzędziem w rękach partii konserwatywnej. Klodiusz na czele bojówek demokratycznych uniemożliwiał wybory urzędników i terroryzował życie publiczne rzymskie, walcząc namiętnie przeciw senatowi i objawiającemu coraz bardziej sympatie prosenackie Pompejuszowi; z drugiej strony Milon nie pozostawał w tyle, lecz organizował bojówki konserwatywne, przeciwstawiając je bojówkom Klodiusza. Życie w Rzymie anarchizowało się: Pompejusz zachowywał spokój, licząc być może na wyczerpanie się obu przeciwników i pragnąc w końcowej fazie walki odegrać rolę arbitra i zwycięzcy. Dzięki Milonowi udało się odwołać w roku 57 z wygnania Cyncerona, mającego stać się podporą partii senackiej.

Również drugi wybitny przywódca konserwatystów, nieugięty i nieubłagany Katon, powrócił do Rzymu z Cypru, dokąd go umyślnie delegowano, żeby go usunąć ze stolicy. Wydawało się, że szanse zwycięstwa przechylają się na stronę senatu: Klodiusz jednak nie ustawał w gwałtownej walce. Roznamiętnienie doszło do szczytu, kiedy w styczniu roku 52 na drodze lanuwijskiej niedaleko Bovillae Klodiusz został zamordowany przez Milona. Pogrzeb jego stał się potężną demonstracją partii demokratycznej. Od ognia na stosie zajęła się Curia Hostilia, potem płomień objął bazylikę Porcję. Żona zabitego wśród łez wzywała lud do zemsty. Odbływały się niezliczone zebrania ludu pałającego nienawiścią do Milona i Cyncerona, który podjął się obrony mordercy. Na tych to zebraniach podzegli lud trybunowie ludowi Kwintus Pompejusz Rufus, Tytus Munacjusz Plankus i Salustiusz, jak nam poświadcza wyżej wspomniana notatka Askoniusza. Mów wygłoszonych wówczas przez Salustiusza nie posiadamy, ale przecież nietrudno jest wyobrazić sobie ich styl i namiętną gwałtowność na podstawie tych mów, jakie włożył w swym późniejszym dziele – *Wojnie z Jugurtą* – w usta trybunom ludowym i przywódcom demokracji

rzymskiej – Mariuszowi czy Memiuszowi. Niewątpliwie przemawiał równie gorąco i posługując się podobną argumentacją do tej, jakiej w *Wojnie z Jugurtą* (rozdział 31) używa Memiusz, gromiąc deprawację arystokracji i rzucając jej w oczy zabójstwo Grakchów. Nienawiść do optymatów, znamionująca mowy wielkich demokratów w wojnie jugurtyńskiej, przelewać się musiała również w niezachowanych mowach Salustiusza, wzywających lud do zemsty po śmierci Klodiusza. Gorące były to czasy; jak wiadomo Cynceron podjął się obrony swego politycznego przyjaciela Milona; wiadomo również, że mowa wygłoszona przez niego wówczas nie należała do najlepszych i w rzeczywistości nie bardzo przypominała tę mowę, jaką później wydał z tej okazji i jaką my znamy: Cyncero, zastraszone oblegającymi forum bojówkami demokratów, przemawiał słabo. Milon został skazany na wygnanie.

W dwa lata później Salustiusz został usunięty z senatu na podstawie orzeczenia cenzorów za „niemoralne życie”. Oczywiście istotny powód usunięcia leżał nie w dziedzinie moralnej, lecz politycznej, a inicjatorem był Pompejusz, pragnący zmniejszyć w senacie liczbę zwolenników Cezara. Przecież jednym z cenzorów w roku 50 był Appiusz Klaudiusz Pulcher, stronnik Pompejusza. Jest rzeczą jasną, że zarówno Pompejusz, jak i partia senacka, w której Katon i Cynceron odgrywali główną rolę, niechętnym okiem patrzeć musieli na namiętnego demokrate i chętnie posłużyli się pozorem dla usunięcia go. Fakt ten do żywego oburzył tak ambitnego człowieka jak Salustiusz, toteż nic dziwnego, że po zapadnięciu tej decyzji nie chciał pozostać dłużej w Rzymie: nieobecność w Rzymie poświadczona jest przez autora antysalustiuszowej inwektywy, który pisze (6, 16): *neque post illum dilectum senatus umquam te vidimus*<sup>8</sup>. Salustiusz miał obecnie przed sobą tylko jedną drogę: do Cezara. Stosunki między Cezarem a Pompejuszem były w stanie coraz bardziej wzrastającego napięcia: lada chwila groził wybuch wojny domowej. Nim jednak dotarł do Cezara, pisze Salustiusz do

---

<sup>8</sup> *neque post illum...* – i po tej selekcji senatu nigdy cię nie widzieliśmy.

niego memoriał, w którym wzywa przyszłego dyktatora do rozprawienia się z optymatami i do uzdrowienia państwa na zasadach programu partii demokratycznej. Gromy nienawiści padają w tym memoriale przeciw optymatom, których rządy przypominają Salustiuszowi Sullę. Niedługo po wysłaniu memoriału zjawia się Salustiusz w obozie Cezara. Nie jest tam zresztą sam. Sytuacja jest napięta do najwyższych granic: zwolennicy Cezara i partii demokratycznej dość gromadnie opuszczają Rzym i zjawiają się u boku przywódcy demokratów. Od tej chwili bawi Salustiusz u boku Cezara jako jeden z najwierniejszych zwolenników i towarzyszy mu podczas wojny domowej z Pompejuszem. Używany bywa w tym okresie do różnych funkcji. Śledzenie dokładne działalności Salustiusza w tym czasie nie jest możliwe ze względu na skąpe wiadomości przekazane przez starożytnych autorów. W każdym razie pewne jest, że Cezar po opanowaniu Rzymu wprowadził Salustiusza ponownie do senatu, o czym złośliwie wzmiankuje autor antysalustiuszowej inwektywy (6, 17): „Salustiusz, który w czasach pokojowych nie mógł się nawet utrzymać w senacie, został do niego znowu wprowadzony jako były kwesor przez zwycięzcę, który wygnańców z powrotem sprowadził po zbrojnym opanowaniu rzeczypospolitej”: *Sallustius qui in pace ne senator quidem manserat, postquam res publica armis oppressa est, idem a victore, qui exsules reduxit, in senatum per quaesturam reductus est*. Pewne jest również, że przez jakiś czas sprawował wraz z Minucjuszem Basilusem z ramienia Cezara komendę w Ilirii, jak to poświadcza Orozjusz (6, 15, 8), i poniósł na tym terenie porażkę. Nie powiodła mu się również misja powierzona mu przez Cezara w roku 47, kiedy to w legionach stojących w Kampanii, które miały być przewiezione do Afryki, wybuchł bunt. Wtedy Salustiusz otrzymał zadanie wygłoszenia mowy do żołnierzy i zażegnania nastrojów zmęczonego i niemającego ochoty na daleką wyprawę afrykańską wojska. Widocznie jednak Salustiusz, świetny mówca opozycyjny, umiejący zapalać namiętności tłumu, nie bardzo nadawał się na pacyfikatora: jak donosi Kassjusz Dion (XLII 52, 1), z owego zebrania

żołnierskiego Salustiusz ledwo wyszedł z życiem. Bunt ów został z większą maestrią i skutkiem zażegnany przez samego Cezara, który lepiej znał psychikę żołnierską niż mówca ludowy Salustiusz.

Ten nieudały występ nie zaszkodził jednak Salustiuszowi w oczach jego wielkiego przyjaciela, który dobrze znał się na ludziach i wiedział nie tylko, że Salustiusz należy do niego całą duszą, ale że jest również człowiekiem utalentowanym. Mimo więc owego niefortunnego występu widzimy w rok później (w roku 46) Salustiusza w roli komendanta oddziałów mających opanować wyspę Cercynę, trzymaną przez pompejańczyków. Tym razem akcja powiodła się w pełni: na wyspie znajdowała się wielka ilość zboża, które Salustiusz przekazał drogą morską walczącemu w Afryce Cezarowi. W tym samym roku doszło do decydującego zwycięstwa Cezara nad pompejańczykami pod Tapsus: w bitwie zginął numidyjski król Juba. Salustiusz towarzyszył Cezarowi do Afryki i tam został przez niego hojnie wynagrodzony. Numidię, dawne królestwo Juby, podzielono na dwie części; wschodnia oddana została królowi mauretańskiemu Bokchusowi, zachodnia zamieniona w prowincję rzymską pod nazwą Africa Nova. Fakt, że na czele tej nowej prowincji postawił Cezar Salustiusza z władzą prokonsularną, świadczy o wielkim zaufaniu wodza do talentów organizacyjnych przyszełego historyka.

Otrzymanie namiestnictwa nowej prowincji było nagrodą nie tylko honorową, lecz także materialną. Wiadomą jest rzeczą, że urzędnicy z czasów republiki rzymskiej traktowali przydzielone im prowincje jako obiekt grabieży, która miała im pokryć wydatki związane z okresem kandydowania. Ludzie postępujący uczciwie w prowincjach sobie przydzielonych, jak na przykład Cyncero, którego namiestnictwo w Cylicji w roku 51 było wzorowe, należeli wówczas do wyjątków. Zdzierstwa na prowincji były zwyczajem tak rozpowszechnionym, że trzeba było dopiero jakichś zgoła przekraczających wszelką miarę wybryków i nadużyć pod tym względem, żeby można było się z tego powodu narazić na proces i ewentualne skazanie, tak jak Werres w głośnym procesie o dzierstwa na Sycylii.



Znamy dość dużo takich procesów: w wytaczaniu ich główną rolę odgrywała nie tyle humanitarna troska o wyzyskiwanych mieszkańców prowincji lub tak zwanych sprzymierzeńców, ile pobudki polityczne, chęć skompromitowania i usunięcia przeciwnika politycznego drogą wytoczenia mu procesu.

Salustiusz, który w swych dziełach miał później tak silnymi słowami gromić wszelkie nadużycia, wykorzystał w Afryce w pełni możliwość wzbogacenia się. Autor inwektywy przeciw niemu pisze, że Salustiusz zdewastował nową prowincję w czasie pokoju w tak straszny sposób, w jaki nie mogłaby być zdewastowana nawet w czasie wojny. Pomijając oczywistą przesadę paszkwilanta, fakt zdzierstw dokonanych przez Salustiusza w Nowej Afryce, o którym donosi nam również Kassjusz Dion (XLII 92), nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Luksusowy tryb życia, jaki prowadził potem w Rzymie, zakupienie willi Cezara w Tiburze i założenie wspaniałych Horti Sallustiani między Kwirynałem a Pincio, niedaleko późniejszych murów Aureliana, świadczą o szybkim i gwałtownym wzbogaceniu się w Afryce. Faktu tego nie możemy oczywiście oceniać z punktu widzenia dzisiejszej moralności. Wydaje się, zgodnie z tym, co powiedzieliśmy, że grabienie prowincji było wówczas rzeczą raczej normalną i ogólnie przyjętą. Również wielki protektor Salustiusza, Cezar, nie był pod tym względem wyjątkiem, kiedy sprawował namiestnictwo w Hiszpanii. Mimo tego więc, że jako konsul w roku 59 sam był autorem ostrego prawa przeciw nadużyciom (*lex Iulia de repetundis*), nie patrzył zbyt surowo na swego protegowanego i jego zdzierstwa w Afryce; w rezultacie wyszedł Salustiusz z całej sprawy obronną ręką. Jakkolwiek byśmy jednak chcieli bronić Salustiusza, to dziwna zawsze pozostanie rozbieżność między czynami a słowami, która tak bardzo raziła różnych starożytnych pisarzy, między innymi Laktancjusza. Bo przecież dziwnie muszą brzmieć słowa, które czytamy w *Sprzysiężeniu Katyliny*: „ci najchórzliwsi ludzie [arystokraci – przyp. KK] w najbardziej zbrodniczy sposób wydzierali sprzymierzeńcom to wszystko, co pozostawili im niegdyś zwycięzcy, najdzielniejsi mężowie” (*Kat.* 12), w uszach każdego, kto wie, że sam

Salustiusz w Afryce również „wydzierał” mieszkańcom prowincji to, co im pozostawił zwycięski Cezar. Dziwne jest również rzucanie gromów na domy i wille (rozumie się arystokracji), „na miarę całych miast rozbudowane” (*Kat.* 12), przez człowieka, który założył wspańnięte ogrody ozdobione portykami i fontannami, człowieka lubiącego i kochającego luksus. Być może, iż późniejsze niepowodzenia polityczne i związane ze śmiercią Cezara wycofanie się – prawdopodobnie niezupełnie dobrowolne – Salustiusza z życia politycznego pogłębiło w nim tkwiący od dzieciństwa stosunek krytyczny do ówczesnego stylu życia społeczeństwa rzymskiego i pozwoliło mu w nadmiernym materializmie i żądzy zysku ujrzeć główny czynnik rozkładający życie rzymskie. Skoro zaś drogą intelektualną doszedł do tych wniosków, obojętne mu było, czy potępiając społeczeństwo rzymskie, potępia również swoje własne życie. Nie należał do typów ascetycznych, które poprawę społeczeństwa zaczynają od poprawiania samego siebie, lecz do ludzi, u których intelekt i temperament stanowczo biorą górę nad siłą woli i charakteru.

Rok pobytu w Afryce nie przeszedł jednak Salustiuszowi na samym łupieniu prowincji. Nie może ulegać wątpliwości, że zainteresował się on w tym okresie wypadkami historycznymi i postaciami odgrywającymi w nich rolę, a związanymi z terenem afrykańskim. Mimo że trudno jest oczywiście dokładnie wiedzieć, jak daleko sięgały te zainteresowania, to jednak wydaje się rzeczą w najwyższym stopniu prawdopodobną, że już wtedy pociągnąć go musiała fantastyczna i fascynująca postać Jugurty, podobnie jak pociągała go na pewno od dawna demoniczna postać Katyliny. Znajomość terenu afrykańskiego i lokalnych rysów, jakie wykazuje późniejsza monografia o Jugurcie, zawdzięcza niewątpliwie Salustiusz swojemu pobytowi w prowincji, a nie tylko źródłom literackim. W jednym miejscu w *Wojnie z Jugurtą* (17, 7) podaje Salustiusz, że sprawę ludności zamieszkującej Afrykę przedstawia według tego, jak ją przekazują znane mu w tłumaczeniu księgi punickie, których autorem był podobno król Hiempsal. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że tłumaczenie z dzieł Hiempsala kazał sobie sporządzić podczas

pobytu w prowincji afrykańskiej. Tak więc jest całkiem możliwe, że już wtedy nurtowała go myśl napisania monografii o Jugurcie lub czegoś tematycznie bliskiego, choć oczywiście nie można wiedzieć, jak dalece ten plan był już skonkretyzowany. W tym samym czasie (rok 46) napisał drugi memoriał do Cezara w sprawie odnowienia Rzeczypospolitej. Cezar znajdował się wówczas u szczytu władzy i miał środki do przeprowadzenia reform: Salustiusz lękał się, żeby Cezar nie zaniedbał tego zadania, które on uważał za najważniejsze.

Po opuszczeniu prowincji afrykańskiej powrócił Salustiusz do Rzymu i, jak już wspomnieliśmy, zakupił willę Cezara w Tiburze oraz założył znane ogrody salustiańskie. Co myślał wówczas, nie wiemy: wydaje się prawdopodobne, że nie sądził jeszcze, aby jego kariera polityczna miała być już skończona. Jest bardzo prawdopodobne, że marzył o tym, co każdy Rzymianin uważał za szczyt swych marzeń, czyli o konsulacie. Być może, że myślał również o tym, iż stanie się historykiem nowej epoki. Niespodziewana śmierć Cezara w pamiętne idy marcowe roku 44 położyła kres marzeniom o dalszej karierze politycznej i była ciosem dla Salustiusza. Była ciosem podwójnym. W Cezarze stracił on nie tylko osobistego przyjaciela i protektora, ale również jedynego człowieka, który zdaniem Salustiusza był w stanie przeprowadzić reformę państwa rzymskiego i oprzeć ją na walorach moralnych. W okresie walk, jakie następują po śmierci dyktatora, w okresie wojny senatu z Antoniuszem, a potem rozprawy orężnej triumwirów Oktawiana i Antoniusza z mordercami Cezara – Brutusem i Kassjuszem – nie słyszymy nic o Salustiuszu, nie słyszymy o nim również w czasie wojny peruzyńskiej i wojny między Oktawianem a Sekstusem Pompejuszem. Kroniki starożytne rozmaicie podają datę jego śmierci: rok 38 (*Consul. Constant.*, p. 217: *M. Pulchro et Flacco, his consulibus obiit Sallustius die III Id. Mai*<sup>9</sup> – czyli 13 maja), także rok 39 (*Chronicon Paschale*). Najwiarogodniejszą i ogólnie przyjętą datą śmierci jest rok 35; datę tę poda-

---

<sup>9</sup> *M. Pulchro et Flacco...* – Salustiusz zmarł na trzy dni przed idami maja, za konsulatu Marka Pulchrua i Flakkusa.

je Hieronim (p. 159 H): „Salustiusz umarł na cztery lata przed bitwą pod Akcjum” – *Sallustius diem obiit quadriennio ante Actiacum bellum*.

Lata 44–35 poświęcił Salustiusz działalności historycznej. W tym okresie powstały dwie monografie: *Sprzysiężenie Katyliny* i *Wojna z Jugurtą* oraz obszerniejsze, we fragmentach jedynie zachowane, *Historiae*. Do działalności historycznej przystąpił typowo po rzymsku. Jeszcze z dawnych czasów znał uczonego Lucjusza Atejusza Praetekstata, dyrektora szkoły retorycznej, w której kształciło się wielu znanych Rzymian, między innymi wymieniony już sławny trybun ludowy Klodiusz Pulcher. Do tego to Atejusza, który, nawiasem mówiąc, pierwszy na terenie rzymskim nazwał się „filologiem”, udał się Salustiusz z prośbą o zrobienie dla niego kompendium historii rzymskiej, z którego mógłby sobie wybrać tematy najbardziej go interesujące. Na to, że tematami najwięcej interesującymi dla Salustiusza okazały się: sprawa Katyliny i wojny z Jugurtą, a także wojna z Sertoriuszem i niewolnikami (opowiedziana w *Historiach*), wpłynęły zainteresowania osobiste Salustiusza. Widać, że zajmowały go tematy współczesne lub z niedalekiej przeszłości, i to takie, których bezpośrednie skutki trwały w teraźniejszości. Trzeba pamiętać, że Salustiusz brał przez pewien czas swego życia aktywny udział w polityce, że był czynnym członkiem partii demokratycznej i zapalczwym trybunem ludowym, że był oficerem Cezara i zażartym zwolennikiem reform, że – jednym słowem – nie był człowiekiem oddalonym od życia ani zamkniętym uczonym, lecz żywym, stojącym w ogniu walki politykiem. Ten fakt zadecydował o wyborze tematyki.

### *Inwektywa na Cycerona*

Jeszcze przed drugą wojną światową, omawiając twórczość Salustiusza, zaczęlibyśmy od omówienia monografii o Katylinie, potem przeszlibyśmy do *Wojny z Jugurtą* i *Historii*, by na końcu zająć się tak zwaną pseudosalustiuszową *Inwektywą na Cycerona* i tak zwanymi pseudosalustiuszowymi *Listami do Cezara*. Chociaż jednak i dzisiaj

# Spis rzeczy

Wstęp ( <i>Kazimierz Kumaniecki</i> ) . . . . .	5
Sprzysiężenie Katyliny . . . . .	65
Wojna z Jugurtą . . . . .	125
Dynastia numidyjska . . . . .	238
Indeks imion . . . . .	241
Indeks nazw etnicznych i geograficznych . . . . .	248
Spis map i ilustracji . . . . .	252



## Salustiusz, najświetniejszy historyk rzymski

– ocenił zwięźle Tacyt w *Rocznikach*. Gajus Salustiusz Krispus żył w I wieku p.n.e.; burzliwą młodość spędził w Rzymie, gdzie też zaangażował się w politykę, wiążąc się z partią popularów. W 52 roku p.n.e. pełnił funkcję trybuna ludowego, ale już dwa lata później został usunięty z senatu „za niemoralne życie”. Przyłączył się wtedy do Juliusza Cezara, wziął udział w wojnie domowej po jego stronie i z woli zwycięskiego wodza był namiestnikiem prowincji Africa Nova. Po śmierci Cezara (44 rok p.n.e.) znikł z życia politycznego. Mając wówczas

*umysł wolny od nadziei, strachu i partyjnictwa,*

poświęcił się pracy historyka. W *Sprzysiężeniu Katyliny* i *Wojnie z Jugurtą* opisał dwa ważne wydarzenia z dziejów starożytnego, republikańskiego Rzymu. Tematem pierwszej monografii jest spisek zawiązany pod przywództwem Lucjusza Sergiusza Katyliny w celu zdobycia władzy w państwie i kontrakcja podjęta w 63 roku p.n.e. przez senat i wierne mu wojsko. Drugi tekst ukazuje okoliczności wybuchu oraz przebieg wojny – w latach 111–105 p.n.e. – Rzymu z Numidią, północnoafrykańskim państwem rządzonym przez króla Jugurtę.

W obu pracach znajdziemy sugestywne charakterystyki głównych bohaterów – Katyliny i Jugurty, Cezara i Katona, Sulli i Mariusza, jak też opisy działań zbrojnych, pertraktacji i zdrad. A również spostrzeżenia i refleksje Salustiusza: o arystokracji rzymskiej, dążącej za wszelką cenę do władzy i używania życia, o kryzysie systemu politycznego republiki czy o naturze wojny, którą

*rozpocząć może byle kto, nawet tchórz, lecz zakończyć można ją dopiero wtedy, kiedy zechcą tego zwycięzcy.*



DOSTĘPNA TEŻ JAKO  
**E-BOOK**



WWW.CZYTELNIK.PL